

Teatr im. L. Solkiego w Tarnowie
Sofokles
przekład Mieczysław Brożek, reżyseria, scenografia, opracowanie
muzyczne: Ireneusz Janiszewski,
współpraca scenograficzna: Natalia Kowalska,
premiera: 9 lutego 2002

Plusy:

1. Interesująca przestrzeń: wielki blaszany wagon jako barak mieszkalny, podłoga zastawiona kłatkami z żywymi gołębiami, ogromne czarne folie, zwisające i zasłaniające drugą stronę. To świat w czasie remontu, gdzie wszystko jest odwrócone, gluche, brudne; świat zniszczony, podeptany, pozbawiony harmonii. Może jakiś koniec świata.

2. Piękne są wszystkie dodane sceny, wizyjno-symboliczne nieme zatrzymania: spotkanie Antygony ze zmarłym bratem Polinejeksem czy zabawa z huśtawką; pełne ciepła, nasycone, intymne, wprowadzające kontrastującą tonację o lirycznym odcieniu.

3. Muzyka puentuje, kontrpunktuje, a także (przede wszystkim) nadaje biegowi zdarzeń potrzebny rytm i pulsację. Gruchanie zamkniętych w kłatkach gołębi, wojskowy marsz czy inne dźwięki o „wojennym” zabarwieniu – dodają też inną przestrzeń, przenosząc akcję ze starożytnego we współczesny konkretny, może bałkański, może bliższy.

4. Wśród aktorów broni się jedynie w krótkim, skupionym monologu Marcin Hycnar (Chłopiec) oraz chwilami, wydobywając interesujący rys „pędu ku śmierci”, Anna Nowicka (Antygona).

Minusy:

1. Aktorstwo: nademocjonalne, a przy tym wątłe, nieprawdziwe i tworzące jednowymiarowe postaci. Marek Kępiński (Kreon) ogranicza się do powierzchownej, krzykliwej ekspresji, w której całkowicie brak prawdy przeżycia (podobnie Przemysław Sejmkowski – Hajmon). Anna Lenczewska (Ismena) jest zbyt wycofana i jakby nie z tego świata, byśmy mogli uwierzyć w jej ból i problem; Jan Mancewicz (Przewodnik chóru) pozostaje bardzo po stronie grotesku i cienko szkicowanej błazenady.

2. Spektakl mógł być spójnym, całościowym i autorskim odczytaniem starożytnego dramatu. Reżyser – Ireneusz Janiszewski – jest bowiem także autorem scenografii, opracowania muzycznego oraz redaktorem dobrze przygotowanego programu. Jednak to wszystko w jakimś sensie przeszkadza i uwiera: słowu, niewątpliwie przemyślanemu, brakuje oddechu emocji; aktorzy nie potrafią oddać przekazu; erudycja blokuje sceniczne życie. Całość lepiej i ciekawiej wygląda na papierze.

Tomasz Cyz

Didaskalia

IV 2002